

AGNIESZKA KOBRZYCKA

## Obraz choroby psychicznej w literaturze polskiego oświecenia. Próba problematyzacji

The image of mental illness in Polish Enlightenment literature.  
Problematization

(Katedra Literatury Dawnej i Nauk Pomocniczych UŁ)

### Streszczenie

Artykuł dotyczy sytuacji osób chorych psychicznie w społeczeństwach europejskich osiemnastego stulecia. Spostrzeżenia na ten temat przedstawię, posiłkując się badaniami historyków, antropologów kultury oraz świadectwami literackimi pochodzącymi z epoki. Postaram się pokazać rozmaite postawy wobec interesującego mnie rodzaju niepełnosprawności. Dawna tradycja - uwarunkowana przekonaniem religijnym - i żywa nadal w wieku osiemnastym - nakazywała traktować osoby dotknięte chorobą psychiczną jako wybrane i naznaczone przez Boga. Chorym należało się więc szacunek, a sama choroba gwarantowała nietykalność i opiekę ze strony wspólnoty. Później chorobę psychiczną zaczęto łączyć z winą moralną. Skutkowało to wykluczeniem i wyrzucaniem chorych poza obręb społeczeństwa. W kulturze świeckiej choroba umysłowa - ze względu na odbiegające od standardowych zachowania cierpiących na nią ludzi - stawała się przedmiotem kpin. Chorujący byli obiektem prymitywnej rozrywki zarówno pospółstwa, jak i elit. Wzbudzali lęk połączony z niezdrową ciekawością. Izolowano ich więc i przetrzymywano w ekstremalnie ciężkich warunkach. Wynikało to z przekonania, że osoby chore psychicznie nie odczuwają zimna ani głodu na równi z innymi ludźmi. Z czasem w miejscach odosobnienia pojawili się pierwsi naukowcy - lekarze, próbując na pacjentach mniej lub bardziej udanych form terapii. Wyraźną zmianę nastawienia do choroby psychicznej obserwujemy

### Summary

The article concerns the situation of the mentally ill in European societies of the eighteenth century. Observations on the subject I present, using historians research, cultural anthropologists and literary testimonies originating from the era. I shall try to show various attitudes towards interesting to me kind of disability. An ancient tradition - determined by religious beliefs - and still alive in the eighteenth century - dictated to treat people suffering a mental illness as chosen and marked by God. So Patients belonged respect, and the disease itself guaranteed the inviolability and custody of the community. Afterwards mental illness began to be combined with moral blame. This resulted in the exclusion and the ejection sick beyond the society. In the secular culture mental illness - due to differing from the people standard behavior - became the subject of mockery. Patients were the object of primitive entertainment both common people and elites. They aroused anxiety combined with an unhealthy curiosity. So they were isolated and kept in extremely severe conditions. This stemmed from the belief that mentally ill people do not feel the cold or hunger like other people. Over time in places of detention appeared the first scientists - doctors, trying on patients more or less successful forms of therapy. Distinct change in attitude to mental illness we observe in connection with the spread of sentimental outlook in Europe, which postulated the treatment of patients with respect, compassion and care.

w związku z upowszechnieniem się w Europie światopoglądu sentymentalnego, postulującego otoczenie chorych szacunkiem, współczuciem i opieką.

**Słowa-klucze:** Oświecenie, literatura polska, choroba psychiczna

**Keywords:** Enlightenment, polish literature, mental disability

Dla historyka literatury zainteresowanego sposobem ukazywania choroby psychicznej w tekstach artystycznych, epoka oświecenia wydaje się szczególnie atrakcyjna. Jest to bowiem okres istotnych zmian i przewartościowań w sposobie podejścia do ludzi chorych. Na wizję obłądu ukształtowaną przez światopogląd religijny oraz kulturowe przeświadczenia zaczyna się nakładać światopogląd naukowy. Lekarze coraz częściej poszukują fizjologicznych i środowiskowych przyczyn zaburzeń. Starają się też znaleźć skuteczne – alternatywne dla religijnych rytuałów – środki zdolne pokonać chorobę<sup>1</sup>.

W moim artykule przedstawię zagadnienia najczęściej poruszane przez pisarzy wieku rozumu w związku z problemem choroby psychicznej. Wspomnę więc o obłądzie zsyłanym za grzechy, o uświęcającym szaleństwie gorliwych wyznawców Chrystusa. Omówię zjawisko zaciekania chorobą, jakie przejawiał ogół zdrowych. Wspomnę o poszukiwaniu rozrywki w widoku osób dotkniętych cierpieniem. Opowiem o lęku, jaki w zdrowych budzili ludzie chorzy oraz o praktyce izolowania ich od ekumeny. Wspomnę wreszcie o budzących dziś dreszcz grozy metodach leczenia, a także o zmianie postaw, jaka dokonała się za sprawą sentymentalizmu domagającego się współczucia i szacunku wobec cierpiących.

Problematykę naszkicuję w oparciu o materiał literacki obejmujący zarówno czasy stanisławowskie, jak

i postanisławowskie. Pod uwagę wezmę poezję, prozę oraz utwory dramatyczne epoki. Pominę kwestię utożsamiania choroby z upośledzeniem intelektualnym. Sprawę tę opisałam w książce *Na tropie głupoty. Charakterystyka zjawiska w literaturze polskiego oświecenia*. Rozważania poprzedzę prezentacją kontekstu historycznoliterackiego, który zdeterminował postrzeganie obłądu w czasach oświecenia. Warto podkreślić, że to, co rozumiano pod pojęciem „choroby psychicznej” w starożytności, nie pokrywa się z pojmowaniem zjawiska w epokach późniejszych i jest w sposób oczywisty różne od współczesnych racjonalizacji. Pojęć „choroba psychiczna” oraz „obłąd” będą jednak **używać**, mając świadomość umowności obu terminów.

\*\*\*

Obłąd od starożytności fascynował i niepokoił. Z reguły postrzegany był jako zagrożenie dla społecznego porządku<sup>2</sup>. Chory, zachowujący się niestandardowo, naruszał ustalone normy, łamał tabu. Warto w tym miejscu podkreślić, że samo pojęcie normy zmieniało się w czasie. Ewoluuował więc sposób definiowania obłądu<sup>3</sup>. Za przykład może posłużyć chrześcijaństwo - na wczesnym etapie rozwoju postrzegane przez mieszkańców rzymskiego imperium jako amalgamat groźnego fanatyzmu oraz psychicznej dewiacji (pragnienie męczeństwa i samoponiżenia, wiara w nieśmiertelność). Religia stanowczo potępiana przez autorytety moralne i intelektualne Rzymu, z czasem zyskała status światopoglądu wyznaczającego normę dla całej europejskiej cywilizacji<sup>4</sup>.

<sup>1</sup> Jak zauważa Tadeusz Nasierowski (*Zarys dziejów psychiatrii. Kierunki w psychiatrii*, [w:] *Psychiatria. Podręcznik dla studentów medycyny*, red. Adam Bilikiewicz, Włodzimierz Strzyżewski, Warszawa 1992, s. 20-21), pod koniec XVIII wieku rozpoczyna się naukowy okres w dziejach psychiatrii, wyrażający się m.in. w uwolnieniu chorych z okowów i łańcuchów. W 1808 r. fizjolog i klinicysta niemiecki, Johann Christian Reil (1759—1813) wprowadza do terminologii naukowej pojęcie „psychiatria”, zaś Philippe Pinel klasyfikuje zaburzenia psychiczne. Uważa on, że podłożem tych zaburzeń są nie tylko organiczne uszkodzenia mózgu, ale także choroby innych narządów wewnętrznych. Lekarz ten traktuje chorych jako przedmiot obserwacji, a ich zachowanie poddaje normalizującemu treningowi.

<sup>2</sup> Zob.: Anthony Storr, *Fizjologia medycyny*, przeł. Zbigniew Szawarski, Warszawa 1993, s.: 74, 138-140; Michel Foucault, *Historia szaleństwa w dobie klasycyzmu*, przeł. Helena Kęszycska, Wstęp Marcin Czerwiński, Warszawa 1987, s. 125; Jacek Sieradzan, *Szaleństwo w religiach świata*, Kraków 2007, s. 142.

<sup>3</sup> Zob. *ibidem*, s.: 42, 45, 56, 531.

<sup>4</sup> Zob.: Fabio Ruggiero, *Szaleństwo chrześcijan: poganie wobec chrześcijaństwa w pierwszych pięciu wiekach*, przeł. Ewa Łukaszyk, Kraków 2007, s.: 11, 52, 54-57, 74-75, 122-123, 166-167, 182-183, 189; Sieradzan, *op.cit.*, s.: 140, 252-

Jak wspomniałam, odbiegające od standardu zachowania chorych psychicznie, budziły lęk<sup>5</sup>. Współczesna socjologia uzasadnia lękową postawę wobec inności potrzebą upraszczania obrazu świata. Strategia ta ułatwia funkcjonowanie w złożonej rzeczywistości, skutkuje jednak powstawaniem stereotypów<sup>6</sup>. Jeśli chodzi o stereotyp osoby chorej psychicznie, to utrwalone w wielu językach określenia sugerują istnienie potencjalnego zagrożenia ze strony ludzi chorych. Przeświadczenie to łączy się zazwyczaj z przekonaniem, iż choroba psychiczna jest skutkiem występku. To, co wykracza poza ramy rozumu staje się więc podejrzane i dyskwalifikujące. Myślenie takie ma w Europie długą tradycję. Wystarczy przypomnieć intelektualizm etyczny Sokratesa czy też utożsamienie cnoty i rozsądku przez stoików<sup>7</sup>. Europejczycy od późnego średniowiecza aż po wiek XVIII zazwyczaj stawiali znak równości między chorobą psychiczną i występkiem. Wyrazem tego było umieszczanie jednostek łamiących zakazy moralne we wspólnych miejscach odosobnienia z obłąkanymi. Bywało, że budzące dezaprobatę zachowanie chorego traktowano jako przejaw opętania<sup>8</sup> lub dopust Boży. Ten nurt myślenia o obłądzeniu ma swoje korzenie w Biblii, w Księdze Powtórzonego Prawa (<Pan dotknie cię obłądzeniem, ślepotą i niepokojem serca> [Pwt 28,28]<sup>9</sup>).

253, 302, 660-661; Mirosław Słowiński, *Blazen. Dzieje postaci i motywu*, Warszawa 1993, s. 36-37.

<sup>5</sup> Zob.: Rupert Brown, *Procesy grupowe: dynamika wewnątrzgrupowa i międzygrupowa*, przeł. Jacek Suhecki, Gdańsk 2006, s. 268-9; Foucault, *op.cit.*, s. 26. Znamienny jest opis wyobrażenia szału zamieszczony w *Ikonologii* Cezarego Ripy (Cesare Ripa, *Ikonologia*, przeł. Ireneusz Kania, Kraków 2004, s. 176): „Mężczyzna z wściekłością na twarzy i oczyma zawiązanymi, w postawie chwackiej, jakby pragnął miotać z daleka całą wiązkę dziurawców rozmaitych i wólczeni, jakie trzyma w ramionach. Ubrany krótko. Przepaska na oczach pokazuje, że ogołocony pozostaje rozum, gdy duchem owłada szal. Oręż przezeń trzymany jest znakiem, że Szal rozporządza własnym narzędziami zemsty. Odziany jest krótko, nie baczny bowiem ani na przyzwoitość, ani na schludność”.

<sup>6</sup> Sieradzan, *op.cit.*, s. 27.

<sup>7</sup> Zob.: Władysław Tatarkiewicz, *Historia filozofii*, Warszawa 1997, T. I, s. 132-133; Sieradzan, *op.cit.*, s. 540, Słowiński, *op.cit.*, s.: 70-71, 186-187; Bohdan Baranowski, *Nietolerancja i zabobon w Polsce w XVII i XVIII w.*, Warszawa 1987, s. 57; Jean Delumeau, *Grzech i strach. Poczucie winy w kulturze Zachodu. XIII-XVIII w.*, przeł. Adam Szymanowski, Warszawa 1994, s. 193-195.

<sup>8</sup> Zob. Danuta Kowalewska, *Magia i astrologia w literaturze polskiego oświecenia*, Toruń 2009, s.: 64, 92-93.

<sup>9</sup> Por. Marta i Marek Skwara, *Melancholia – głupota – pycha – szaleństwo. O motywach polskiej literatury XVII wieku*, „Pamiętnik Literacki” LXXXVIII, 1997, z. 3, s. 58-59.

W tradycji grecko-rzymskiej za przyczynę szaleństwa uznawano interwencję bóstw. W Grecji np. Erynie karały obłądzeniem łamiących prawo boskie morderców<sup>10</sup>. Z drugiej strony chorzy psychicznie uchodzili za jednostki obdarzone przez bogów szczególną mocą<sup>11</sup>.

Wiara w nawiedzenie przez bóstwo wspólna była wielu kulturom. W Grecji szaleństwo mogło mieć charakter ekstazy (wywołanej uczestnictwem w rytuałach) lub entuzjazmu zesłanego przez boga mimo woli człowieka<sup>12</sup>. Nawiedzenia doświadczali m.in. orficy<sup>13</sup>, wyznawcy Dionizosa<sup>14</sup>, Apollina, Kybele, Pana, ale także pozostający pod wpływem Aresa wojownicy i służący Muzom poeci<sup>15</sup>.

\*\*\*

W literaturze oświecenia znajdujemy ciekawe przykłady nawiązywania do wspomnianych wyżej antycznych wierzeń. Przykładem może być *Pygmalion i Galatea* Franciszka Zabłockiego<sup>16</sup>. Równie interesujące wydają się odwołania do chrześcijańskiej tradycji szaleństwa Chrystusowego, by wspomnieć rycerza Dowojnę z *Pojaty* Feliksa Bernatowicza<sup>17</sup>.

<sup>10</sup> Zob. Sieradzan, *op.cit.*, s.: 15, 590.

<sup>11</sup> Chrześcijaństwo przejęło od kultur Wschodu respekt dla obłądzenia jako szczególnego daru Bożego. Zob.: Słowiński, *op.cit.*, s.: 66-67, 72-73; Juan Eduardo Cirlot, *Słownik symboli*, przeł. Ireneusz Kania, Kraków 2006, s. 69; Monika Sznajderman, *Blazen. Maski i metafory*, Gdańsk 2000, s. 86; Foucault, *Powiedziane, napisane. Szaleństwo i literatura*, przeł. Bogdan Banasiak, Tadeusz Komendant, Małgorzata Kwietniewska, Ariadna Lewańska, Michał Paweł Markowski, Paweł Pieniążek, Warszawa 1999, s.: 244-245, 247.

<sup>12</sup> Zob. Sieradzan, *op.cit.*, s.: 136, 194.

<sup>13</sup> Zob. *Ibidem*, s. 143.

<sup>14</sup> Zob. *Ibidem*, s.: 166, 174.

<sup>15</sup> Zob.: *Ibidem*, s. 140; Bogdan Suchodolski, *Narodziny nowożytnej filozofii człowieka*, Warszawa 1968, s. 285.

<sup>16</sup> Franciszek Zabłocki, *Pygmalion i Galatea*, t. I, s. 260-261, t. V, akt I, sc. 1, s. 260 (Pygmalion: Okrutni bogowie zostawili mi rozum, ale go skrępowali i wydali na igrzysko tyranii głupstwa mojego). Dramaty Zabłockiego przytaczam za: *Teatr Franciszka Zabłockiego*, oprac. i Wstęp Janina Pawłowiczowa, Wrocław 1994-1996. Por. też: Idem, *Pasterz szalony*, akt IV, sc. 7.

<sup>17</sup> Feliks Bernatowicz, *Pojata córka Lezdejki albo Litwini w XIV wieku. Romans historyczny, Przedmowa* Teodor Jeske-Choiński, Warszawa 1898, t. III, s. 150-153. O szaleństwie Chrystusowym w tradycji europejskiej zob.: Sieradzan, *op.cit.*, s.: 45, 68, 77, 79, 114, 226-227, 254-255, 269, 292-293, 300-301, 304-305, 310-311, 314, 326, 328, 428-429, 539, 658-659; Sznajderman, *op.cit.*, s.: 16-17, 84; Cezary Wodziński, *Św. Idiota: projekt antropologii apofatycznej*, Gdańsk 2000, s.: 26; Słowiński, *op.cit.*, s. 65-67; Marta Kacprzak, *Śmiech*

Warto podkreślić, że wiek osiemnasty to czas wzmożonego zainteresowania egzotycznymi kulturami: z ich systemami wartości i sposobem postrzegania świata. W dziełach literackich podejmujących problematykę obyczajowych i światopoglądowych różnic między nacjami znajdziemy także refleksję nad sposobem traktowania chorych psychicznie przez kultury inne niż europejska. Ciekawą próbę opisaną postawy wyznawców islamu wobec ludzi chorych zawiera *Rękopis znaleziony w Saragossie* Jana Potockiego:

- Słuchaj, młody nazarejczyku, - zwraca się do Velazqueza szejka - znamy twego ojca jako bogobojnego człowieka; słyszeliśmy także różne rzeczy o tobie. Powiadają, że jesteś równie dobry jak twój ojciec, ale że Pan Bóg pozbawił cię pewnej części twego rozumu. Niech cię to bynajmniej nie martwi. Bóg jest wielki i daje ludziom lub też odbiera im rozum wedle swego upodobania. Szaleńcy są żywym dowodem potęgi boskiej i nicości rozumu ludzkiego. Szaleńcy, nie znając złego ani dobrego, przedstawiają nam oprócz tego dawny stan niewinności człowieka. Są oni na pierwszym stopniu świętości<sup>18</sup>.

Trzeba przyznać, że przykładów uświęcenia choroby psychicznej oraz opisów zatroskania o stan chorego nie znajdziemy w literaturze polskiego oświecenia wiele. Znacznie częściej natknijemy się na przejawy niezdrowej ciekawości. Wywołane przez obłęd cierpienie zazwyczaj nie rodzi współczucia, ale prowokuje do okrutnych żartów. Podkreślmy, że Europejczycy, jeszcze na początku XIX wieku zwiedzali szpitale dla obłąkanych, szukając rozrywki. Dozorcom płacono, jeśli umieli sprowokować chorych do gwałtownej ekspresji<sup>19</sup>.

Choć zwyczaj trzymania chorych psychicznie na dworach w charakterze błaznów powoli odchodzi do przeszłości<sup>20</sup>, obłąkani nadal stanowią rozrywkę osiemnastowiecznych elit, czego dowody spotkamy

---

i śmieszność w „Żywocie Józefa” Mikołaja Reja, [w:] *Śmiech i łzy w kulturze staropolskiej*, red. Adam Karpiński, Estera Lasocińska Mirosława Hanusiewicz, Warszawa 2003, s. 28-29; Delumeau, *op.cit.*, s.: 187, 440; Damian Janus, *Psychopatologia a religia*, Warszawa 2004, s. 150, *Psychiatria*, s. 271-272.

<sup>18</sup> Jan Potocki, *Rękopis znaleziony w Saragossie*, *Postłowie* i oprac. na podstawie przekładu Edmunda Chojeckiego Elżbieta Zarych, Kraków 2003, s. 228-230. Zob. też: Sieradzan, *op.cit.*, s.: 495-496, 501, 515, 517; Słowiński, *op.cit.*, s. 66-67.

<sup>19</sup> Zob. Foucault, *Historia szaleństwa...*, s. 141. Oglądanie chorych psychicznie stanowi rozrywkę m.in. dla bohaterów *Idziego Blassa* oraz *Diabła Kulawego* Alaina-Rene Lesage'a.

<sup>20</sup> Zob. Słowiński, *op.cit.*, s.: 112-113, 164. Astolda, tytułowa bohaterka powieści Anny Mostowskiej (*Astolda, księżniczka ze krwi Palemona, pierwszego księcia litewskiego, czyli nieszczęśliwe skutki namiętności. Powieść oryginalna z historii litewskiej*, Wilno 1807, t. I, s. 196), sprowadza na dwór wuja obłąkaną Pereświtę, „interesującą ofiarę” nieodwzajemnionych afektów.

np. w *Pasterzu szalonym* Zabłockiego<sup>21</sup>. Przykładów napiętnowania tego typu zachowań nie znajdujemy w naszej literaturze wiele. Jeden z nielicznych pojawia się w *Historii Rasslasy* - Niemcewiczowej adaptacji powiastki Samuela Johnsona. Przedmiotem rozrywki eleganckiego towarzystwa jest tu uczyony, który w wyniku wieloletniego odosobnienia oraz zbyt intensywnych studiów uległ przeświadczeniu, iż potrafi sterować pogodą i klimatem:

Królewicz z głębokim zamyśleniem słuchał opowiadania tego, Królowna uśmiechała się, a Pekuah zanosila się od śmiechu. Panie, rzekł Imlak, natrząsać się z najcięższego w życiu ludzkim strapienia, nie jest to ani litościwie, ani mądrze<sup>22</sup>.

Postawa współczucia i empatii wobec ludzi chorych psychicznie pojawia się i upowszechnia w osiemnastym wieku przede wszystkim za sprawą sentymentalizmu. Opowiedziana przez Sternowskiego Yoricka historia obłąkanej Marii zapoczątkowuje zmianę postaw, kształtując wzór nowej wrażliwości<sup>23</sup>.

Zwolennicy okazywania chorym empatii i otaczania ich opieką należą jednak w dalszym ciągu do mniejszości. Ogół obawia się szalonych, opowiadając się za ich izolacją od reszty społeczeństwa<sup>24</sup>. Przekonanie, że

<sup>21</sup>Zob. Zabłocki, *Pasterz szalony*, akt II, sc. 2.

<sup>22</sup> Julian Ursyn Niemcewicz, *Historia Rasslasy królewicza abisyńskiego z angielskiego doktora Johnsona*, [w:] *Dzieła poetyczne wierszem i prozą*, Lipsk 1938, t. X, s. 189.

<sup>23</sup> Zob. Laurence Sterne, *Podróż sentymentalna przez Francję i Włochy*, przeł. Agnieszka Gliniczanka, Wrocław 1996, s. 158. Wzorem Sterne'a historię obłąkanej pasterki umieszcza w *Rękopisie...* Jan Potocki (*op.cit.*, s. 413-414): „Doniesiono mi – relacjonuje Cygan - że jest to biedna sierota, która po śmierci kochanka dostała pomieszania zmysłów i nie mając nigdzie przytułku, żyje z dobroczynności podróżnych lub miłosierdzia pasterzy. Zwykle samotnie błądzi po górach i śpi tam, gdzie ją noc zaskoczy. [...] Czasami pasterze, rozpaliwszy w nocy ognisko, widzą ją nagle zjawiającą się u ognia. Wtedy Dolorita, tak się bowiem ta nieszczęsna nazywa, siada spokojnie, wpatruje się bystrym wzrokiem w jednego z nich, nagle zarzuca mu ręce na szyję i nazywa go imieniem zmarłego kochanka. Z początku pasterze uciekali od niej, ale późniejszy zwyczaili się i bezpiecznie pozwalają jej błądzić, a nawet dzielają z nią strawę”.

<sup>24</sup> Przed wiekami – zauważa Słowiński (*op.cit.*, s. 188-189) - obłąkanych wypędzano z miast. W wyobraźni europejskiej, przede wszystkim za sprawą Sebastiana Branta, utrwalił się obraz statku szaleńców, żeglującego w nieznanym i nieświadomymi zagrożeniami pasażerami. Statek Branta nie był wyłącznie dydaktyczną metaforą. W XV i XVI w. chorych psychicznie chętnie powierzano marynarzom, którzy za opłatą mieli wysadzać ich w odległych portach. Zob. też: Foucault, *op.cit.*, s.: 22-25.

chorych należy trzymać w zamknięciu pod nadzorem powtarzają jako oczywistość liczni pisarze epoki.

Celem zamknięcia szaleńców jest zapewnienie bezpieczeństwa zdrowym<sup>25</sup>. Literatura rzadko wspomina o dobru samych izolowanych<sup>26</sup>. Obląkanych oddaje się do szpitali<sup>27</sup>. Na kartach powieści pojawia się motyw wykorzystania choroby psychicznej jako pretekstu do uwięzienia bohatera i przejęcia jego majątku. Losu takiego cudem unika Wojciech Zdarzyński w powieści Michała Dymitra Krajewskiego: „dowiedziałem się – relacjonuje – [...] iż plenipotent nasadził na to ludzi, aby mię porwał i zawiódł do Bonifratrów”<sup>28</sup>.

Pozbawieni wolności chorzy przetrzymywani są w bardzo złych warunkach. Przykuwa się ich łańcuchem do ściany. Spoczywają w celach na garstce słomy nadzy lub w łachmanach. Żywi się ich odpadkami. Los taki jest m.in. udziałem Henryka, bohatera *Rękopisu znalezionej w Saragossie*. Kameduli, współbracia ze zgromadzenia, do którego wstąpił on jako zdrowy człowiek, po zauważeniu symptomów choroby decydują się na uwięzienie nieszczęśnika:

„Alvarez – relacjonuje narrator – zastał go leżącego na śłomie, okrytego łachmanami i przez pół ciała przykutego łańcuchem do ściany”<sup>29</sup>.

Skrajnie złe traktowanie chorych wynika nie tyle z okrucieństwa, co panującego powszechnie przekonania, że człowiek obląkany nie odczuwa zimna ani niewygód na równi z ludźmi zdrowymi. Szpitale nie le-

<sup>25</sup> Chorych psychicznie starano się odróżnić od reszty społeczeństwa, podkreślając ich status odmiennym wyglądem. W średniowieczu np. ubierano ich w jaskrawe, żółto-zielone stroje, symbolizujące zagrożenie i diaboliczność. Zob.: *Historia medycyny*, red. Tadeusz Brzeziński, Warszawa 1988, s. 84-85; Michel Pastoreau, *Średniowieczna gra symboli*, przeł. Hanna Igalson-Tygielska, Warszawa 2006, s. 135.

<sup>26</sup> Zob. Foucault, *op.cit.*, s. 22-23.

<sup>27</sup> Zob. np.: Zabłocki: *Samochwał albo amant wilkołak*, akt I, sc. 3; *Mężowie poprawieni przez swoje żony*, akt I, sc. 7; *Zabobonnik*, akt II, sc. 3; *Sarmatyzm*, akt IV, sc. 2; *Doktor lubelski*, akt III, sc. 11; *Balik gospodarski*, akt I, sc. 3; Zabłocki, *Dwojakie głupstwo*, akt II, sc. 1-2; Rautenstrauchowa, *op.cit.*, s. 200-201. „Dziecię i szalony - zauważa Franciszek Salezy Jezierski (*Niektóre wyrazy porządkiem abecadła zebrane*, [w:] *Wybór pism, Wstęp* Jerzy Ziomek, Warszawa 1952, 154-155) - nie mogą mieć wolności, bo tej zażywanie byłoby dla nich szkodą”.

<sup>28</sup> Michał Dymitr Krajewski, *Wojciech Zdarzyński życie i przypadki swoje opisujący*, *Wstęp* i oprac. Irena Łossowska, Warszawa 1998, s. 152-153.

<sup>29</sup> Potocki, *op.cit.*, s. 192-3. Zob. też: Węgierski, *Ostatni wtorek*, [w:] *Wiersze wybrane*, oprac. Juliusz Gomulicki, Warszawa 1974, s. 122, w 1-2; Foucault, *op.cit.*, s. 56-57; Marta Skwara, *Szaleniec, głupiec – jedna postać?*, [w:] *Obraz głupca i szaleńca w kulturach słowiańskich*, Warszawa 1996, s. 90-91.

czą, lecz izolują, zapewniając poczucie bezpieczeństwa otoczeniu<sup>30</sup>. Obląkani przebywają w zamknięciu razem z osobami ukaranymi za przewiny moralne. Na równi z nimi podlegają też dyscyplinowaniu. Na chorobie psychicznej ciąży piętno winy<sup>31</sup>.

Po uwięzieniu chorych poddaje się procedurze gołowania głowy. Jest to zabieg po części terapeutyczny, po części piętnujący<sup>32</sup>. Powszechnie jest bicie, stanowiące rodzaj terapii szokowej. Biciem straszy się chorobę i zarazem dyscyplinuje cierpiącego na nią człowieka<sup>33</sup>. Chorobę można również „odwirować”, sadzając obląkanego na obrotowym krześle<sup>34</sup>. Jako zabiegi lecznicze stosuje się ponadto wypalanie piętna<sup>35</sup> i wyrwanie zębów<sup>36</sup>. Za skuteczną metodę uzdrawiania uchodzi niespodziewana zimna kąpiel<sup>37</sup>. Nie szuka się już co prawda tkwiącego w głowie kamienia, będącego, jak wierzone wcześniej, główną przyczyną obląkania<sup>38</sup>. Medycy podają jednak chorym przyprowadzające o dreszcz farmaceutyki, takie jak: kamień winny, gałki mydlane, pigułki z żywicy, opiłki żelaza, świeży ludz-

<sup>30</sup> Zob.: Foucault, *op.cit.*, s.: 55-57, 284-285, 353; Brzeziński, *op.cit.*, s. 86.

<sup>31</sup> Por.: Zabłocki, *Joannes, Sarcasmus*, [w:] *Wiersze Polityczne Sejmu Czteroletniego*, cz. II 1790-1792, oprac. Krystyna Maksimowicz, Warszawa 2000, s. 23: „Gdzież mnie wiesz? — Gdzie trzeba! do domu poprawy./Tam za to, żeś zły i że w gębie nie masz smaku,/Dadzą ci pięćset różeg, dobranych bez braku./A że i głupstwo ze złą połączyłeś wołą./Osadzą cię za kratą i głowę ogolą”. Zob. też: Idem, *Organy, czyli odpowiedź na list przyjaciela z Warszawy*, [w:] *Wiersze polityczne Sejmu Czteroletniego 1788-89*, oprac. Krystyna Maksimowicz, Warszawa 1998, cz. I, s. 216-217; *Powrót niespodziany*, [w:] *Komedia obyczajowa warszawska*, oprac. Jan Kott, Warszawa 1960, t. I, akt Sc. 16, s. 224-225; Foucault, *op.cit.*, s.: 56-57, 68.

<sup>32</sup> Foucault, *op.cit.*, s. 496-497.

<sup>33</sup> Zob.: Zabłocki, *Sarmatyzm*, akt II, scena 9: Retorta o Walentym „Darmo przeciw tym mózgu chronicznym zawrotóm/Batog bonifraterski, jedno antidotów”. Por. też: Sieradzan, *op.cit.*, s.: 72-73, 146; Foucault, *op.cit.*, s. 300-301.

<sup>34</sup> *Ibidem*, s. 296-298.

<sup>35</sup> Zob.: Foucault, *op.cit.*, s. 304; Zabłocki, *Sarmatyzm*, akt II, scena 9. Tu o wypiekaniu głębokiej „fontanelli” na karku związanego pacjenta.

<sup>36</sup> Zob. Samuel Adalberg, *Księga przysłów, przypowieści i wyrażań przysłowiowych polskich*, Warszawa 1889-1894, s. 144: „Głupi, choć mu zęby wybierz”.

<sup>37</sup> Praktyki zanurzania odwoływały się do symboliki ponownych narodzin i oczyszczenia. Zob.: Brzeziński, *op.cit.*, s. 38; Foucault, *op.cit.*, s.: 290-298, 496-497; Sieradzan, *op.cit.*, s. 72-73.

<sup>38</sup> Zob.: Hieronim Bosch, *Leczenie głupoty* 1475-80; Lucas van Leyden, *Cyrulik*, 1524; Delumeau, *op.cit.*, s. 190; Zabłocki, *Sarmatyzm*, akt II, sc. 5 (Mowa o ćwieczku w głowie).

ki mocz, mleko kobiece, rtęć, ciepłą ludzką krew, jad węży, sproszkowane czaszki wisielców. (W tym wypadku - zgodnie z tradycją odziedziczoną po Paracelsusie - podobne leczy się podobnym. Napady szału najlepiej więc neutralizować, podając choremu fragment głowy kogoś, kto zmarł, doznając gwałtownych emocji). Obłąkanym serwuje się ponadto: sadzę, ocet, ubite liście ostów (jako okład na głowę), a nawet bezoar<sup>39</sup>. Najpopularniejszym środkiem jest jednak – znana od starożytności – trująca ciemierzycza<sup>40</sup>. Działanie wielu z wymienionych tu specyfików ogranicza się do wywołania wymiotów i biegunki<sup>41</sup>. Za zbawienną procedurę uważa się obfite puszczanie krwi<sup>42</sup>, ponadto szczepienie

<sup>39</sup> Zob.: Foucault, *op.cit.*, s.: 287, 290-291, 312, 496-7.

<sup>40</sup> Ciemierzycza wykazuje silne działanie toksyczne: przy dostaniu się proszku ciemierzycy na błony śluzowe dróg oddechowych następuje silne kichanie, kaszel, ślinotok i łzotok. Nieduże dawki podane od wewnątrz powodują obniżenie ciśnienia krwi, zwolnienie tętna, i niemierności serca; drażni błonę śluzową żołądka i wywołuje ślinotok, nudności, wymioty oraz biegunkę. Większe dawki powodują ciężkie uszkodzenia mięśnia sercowego. Zob.: Jakub Mowszowicz, *Rośliny trujące*, Warszawa 1990. O zastosowaniu ciemierzycy w leczeniu szaleństwa zob. np.: Stanisław Kostka Potocki, *Podróż do Ciemnogrodu, Świstek Krytyczny*, oprac. Emil Kipa, Wrocław 2003, s. 250; Zabłocki: *Amfitrio*, akt. II, sc. 2 (Sozja o Alkmenie „Ćwieczek w głowie, życzyłbym od licha/Dać jej łut ciemierzycy, niechaj się wykicha.”); Franciszek Dionizy Kniaźnin, *Babia Góra. Do Pawła Czepińskiego, gdy objeżdżał góry krakowskie*, [w:] *Wiersze wybrane*, oprac. Andrzej Guzek, Warszawa 1981, s. 81.

<sup>41</sup> Zob.: Brzeziński, *op.cit.*, s. 38; Foucault, *op.cit.*, s.: 111, 290, 496-497.

<sup>42</sup> Foucault, *op.cit.*, s. 288; 111, s. 496-7. O zbawiennych skutkach puszczania krwi szalonym przekonują liczni pisarze oświecenia. Zob. np.: Rautenstrauchowa, *op.cit.*, s. 186-187; Anna Mostowska, *Strach w zameczku*, [w:] *Moje rozrywki*, Wilno 1806, t. I, s. 19-21. „Czytałam w jednym dzienniku niemieckim – zapewnia autorka - iż pewny człowiek bardzo uczony, przez czas długi widywał tysiące postaci których nikt nie postrzegał; zdawało mu się ie się z nim witają, do niego mówią i rady mu dają w tym towarzystwie widywał równie osoby zmarłe i żyjące, znajome mu bardzo dobrze i wcale nigdy od niego niewidziane, a to równie, w dzień i w nocy, w domu i na ulicy; czasami natłok tak wielki mu się wydawał, iż widziano go przyciskającego się w kącie jakiejś stacji swojej, aby nie być przygniecionym. Trwało to póty, póki mądry doktor i wielki jego przyjaciel, dowiedziawszy się o tym, odwiedził go w tym celu, aby go przekonał, że to choroba; dał sobie uczony człowiek wyperswadować, i zezwolił na to, aby przyjaciel przedsięwziął jego uleczenie, po czym przez dni kilka brał chłodzące napoje, po tym mu mocno krwi upuszczono. Podczas tej operacji zdało mu się, iż nacisk w jego po-koju był nadzwyczajny, a ubiór cisnących się osób w kolorach

na głowie świerzbu (praktyczne, bo odwracające uwagę od urojeń). Lekarze próbują przywrócić chorego rzeczywistości, nakazując mu wachanie substancji o odrażającym zapachu, m.in. spalonych ludzkich włosów. Za skuteczne uchodzi też okadzanie smrodem. Chorzy zamknięci w szpitalu nakłaniani są do pracy na miarę ich możliwości. Uznany za obłąkanego Mikołaj Doświadczyński zajmuje się np. darcie pierza<sup>43</sup>.

Do zdecydowanie bardziej humanitarnych sposobów leczenia należy izolacja chorego od wspomnień oraz miejsc, które wywołały kryzys psychiczny<sup>44</sup>. Z tych właśnie względów zaleca się podróż<sup>45</sup>. (Metodę wybieraną szczególnie chętnie przez nieszczęśliwych kochanków – bohaterów powieści sentymentalnych). Na melancholię i urojenia pomaga szeroko rozumiana aktywność fizyczna<sup>46</sup> z tańcem i słuchaniem muzyki włącznie, a także towarzystwo ludzi. Ten ostatni sposób przynosi poprawę stanu zdrowia obłąkanego wskutek wieloletniej izolacji uczonego w *Historii Raslassa*:

„Mędrzec (...) znalazł, iż w towarzystwie (...) rozjaśniały się myśli jego: gdy się starał rozrywać je [damy], czuł, iż chmury tęsknoty niknęły stopniami, gdy zaś odchodziły, a on powracał do dawnego urzędu kierowania niebem, znowu smutek ogarniał umysł jego<sup>47</sup>”.

Ciekawą strategię leczenia chorobliwego czarowidzstwa i podejrzliwości, klasyfikowanego w tekście zgodnie ze starą humoralną tradycją jako „choroba śledziony”, prezentuje *Żółta szlafmyca* Franciszka Zabłockiego. Czytelnik ma okazję obserwować swoistą terapię prawdą. Bohaterowi dane jest bowiem poznać myśli, pobud-

bardzo jasnych, i nawet lśniących; lecz pomału wszystkie te postacie blednieć poczęły, potym podobne do cieniów się stały, na koniec zupełnie zniknęły: odtąd, nigdy już więcej nic podobnego nie widział”.

<sup>43</sup> „Mamy też w garderobie – relacjonuje bohaterka Dziennika Franciszki Krasińskiej (Klementyna Hoffmanowa, *Dziennik Franciszki Krasińskiej*, oprac. Ida Kotowa, Kraków 1929, s. 40-41) - biedną gtułowatą Marynę, która nic innego robić nie umie, tylko pierze drzeć”. Zob. też: Foucault, *op.cit.*, s. 312; Brzeziński, *op.cit.*, s.: 78, 84-85, 90.

<sup>44</sup> Zob. Foucault, *op.cit.*, s.: 289, 496-497. Opis terapii opartej na izolacji od bodźców, które spowodowały chorobę znajdujemy np. u Łucji Rautenstrauchowej (*op. cit.*, s. 194-195).

<sup>45</sup> Foucault, s. 282-3, 286, 296-298. Don Chimen z powieści Lesage’a (*Diabeł Kulawy*, przeł. Tadeusz Żeleński, Warszawa 1988, s. 133) — „skoro ujrzał, że nieszczęście jest bez ratunku, udał się do Nowej Hiszpanii i ma nadzieję, iż wrażenia podróży zatrą powoli wspomnienie damy, o której i rozsądek, i własny spokój nakazują mu zapomnieć...”. Por. Niemcewicz, *op.cit.*, s. 154.

<sup>46</sup> Zob. Foucault, *op.cit.*, s. 308-309.

<sup>47</sup> Niemcewicz, *op.cit.*, s. 204.

ki działania oraz intencje osób z jego otoczenia, a następnie skonfrontować je z własnymi przekonaniem<sup>48</sup>.

Teksty literackie dowodzą trafnej intuicji oświeconych na temat zróżnicowania zaburzeń psychicznych. Wśród opisywanych chorób specjalista rozpoznałby dziś zapewne: urojenia, manię prześladowczą, mizoginizm, zaburzenia zachowania spowodowane traumatycznymi przeżyciami, a także bólczkę wielu mężów, określaną w wieku osiemnastym mianem waporów, dziś lepiej znaną pod nazwą hysterii.

Przebieg historycznego ataku oraz próbę reagowania nań opisuje Julian Ursyn Niemcewicz w *Spazmach modnych*. Skutecznym remedium na manifestacje złego humoru pani domu okazuje się ignorowanie jej gróźb, zalecone przez doświadczonego lekarza.

Hrabina

[...] Tu nie potrzeba ani wody, ani żadnego lekarstwa, Hrabino. – Zwraca się do żony zmęczony jej wybuchami - Czas już odmienić sposób twojego ze mną pożycia. [...]

Hrabina

Co? tym tonem mówisz do mnie? Mnie jak służącą traktujesz? Widzę, że śmierci mojej pragniesz... Ach! dajcie mi trucizny, dajcie mi pujałną, dajcie mi noża, nożyczek albo czegokolwiek; niechaj się tu w oczach jego zabiję!

(Gdy Hrabina biega po scenie).

Hrabia

(dobywa małego scyzoryka z kieszeni i podaje go Hrabinie z wielką flegmą).

Jeżeli się przysłużyć mogę, masz WaćPani mój scyzoryk.

[...]

Hrabia

Nie potrzebuję, aby mi kto dopomagał do zadania sobie śmierci. Ten mur, tak, ten mur rozwali mi głowę. (Leci do ściany, aby uderzyć głową o mur. Służące chcą ją zatrzymać. Hrabia daje im znak, ażeby wyszły. Gdy już Hrabina jest przy samym murze, obraca się raptem i siada na krześle, które stoi przy ścianie).

Hrabia (na stronie).

Niech żyje recepta mego doktora<sup>49</sup>.

O ile skutecznym sposobem na spazmy okazywała się obojętność otoczenia, to przypadki urojeń próbowano leczyć, stosując rodzaj teatralnej inscenizacji nawiązującej do przywidzeń chorego. Metoda stosowana była m.in. przez lekarzy francuskich. Przykład tego typu kuracji znajdujemy w *Pasterzu szalonym* Franciszka Zabłockiego. Terapeutycznemu oddziaływaniu zostaje tu poddany Lizys. Niczym Don Kichot postradał on rozum pod wpływem niewłaściwie dobranych lektur. Grupa przyjaciół pragnie uleczyć go, posługując się jego własnymi urojeniami. Przygotowane przez nich inscenizacje nie odnoszą jednak pożądanego skutku<sup>50</sup>.

Wśród opisanych w literaturze oświecenia przypadków choroby psychicznej najniebezpieczniejszy - bo niepoddający się leczeniu i pochłaniający najwięcej ofiar - jest obłąd miłosny. Omówieniu tej kwestii należałoby jednak poświęcić osobną publikację.

Podsumowując, trzeba podkreślić, że pojęcie „choroby psychicznej” w medycynie posiada obecnie wartość jedynie historyczną. Zgodnie z klasyfikacją DSM-IV wyróżnia się „zaburzenia psychiczne”, nie zaś „choroby”. W moim tekście, mającym charakter historycznoliteracki, posługuję się jednak utrwaloną „potoczną” nomenklaturą. Wskazuję na najważniejsze strategie przedstawiania zaburzeń psychicznych przez pisarzy polskiego oświecenia. Staram się udowodnić, że chorobę postrzegano przede wszystkim w kategoriach zagrożenia dla społeczności. Wspominam o metodach leczenia, o praktyce izolowania ludzi dotkniętych obłądkiem i zarazem o zaciekawieniu, jakie budzili chorzy, stając się przedmiotem żartów oraz źródłem rozrywki. Wskazuję, że zmianę nastawienia do choroby psychicznej przyniósł dopiero sentymentalizm, widzący w każdej cierpiącej jednostce bliźniego - zasługującego na współczucie i szacunek.

<sup>48</sup> Zabłocki, *Żółta szlafmyca*, akt I, sc. 7.

<sup>49</sup> Julian Ursyn Niemcewicz, *Spazmy modne*, akt III, sc. 12.

<sup>50</sup> Zob.: Foucault, *op.cit.*, s.: 305, 312; Zabłocki, *Pasterz szalony*: akt I, sc. 5; akt V, sc. 2 i sc. 7; Janina Pawłowiczowa,

O „Pasterzu szalonym”, [w:] *Dramaty Franciszka Zabłockiego. Interpretacje*, red. Marcin Cieński, Teresa Kostkiewiczowa, Wrocław 2000, s 181; Dobrochna Ratajczakowa, *Komedia oświeconych 1752-1795*, Warszawa 1993, s.: 298-301.